

Recenzje

Aneta Sokół

Karol Macura, *Patrzeć, dostrzec, zrozumieć. O ewangelickiej wrażliwości na sztukę*, Wydawnictwo „Augustana”, Bielsko-Biała 2016, ss. 111 (Biblioteka 500 lat Reformacji, 4).

Prezentowana książka zaprasza czytelnika do świata sztuki, architektury, malarskiego kunsztu i tajemnic dawnych artystów, do poznawania materialnych i niematerialnych wymiarów sztuki postrzeganych wytrawnym i przenikliwym okiem autora, obserwatora dzieł religijnych przetrwałych do naszych czasów, ale też powstałych w przeszłości nieodległej lub wzniesionych współcześnie. Ks. Karol Macura, proboszcz parafii ewangelickiej w Drogomyślu, zarazem projektant sakralnych wnętrz, wydawnictw, książek, znawca sztuki religijnej, dzieli się swoimi refleksjami, wiedzą i duszpasterskim pouczeniem, tym bardziej zapewne cennym, iż opartym także na znanych w powszechnym odbiorze kulturowym symbolach, motywach, obrazach, a nade wszystko – ponadczasowych przesłaniach Biblii.

Sam tytuł książki, można zaznaczyć, że nietuzinkowej i pięknie wydanej, określa strategię, która przyświeca prezentowanym tekstom poświęconym wielorakim obliczom sztuki – nie tylko protestanckiej, ale na pewno z protestanckiego punktu widzenia oglądanej. Każdy z siedemnastu esejów o dziełach godnych zapamiętania uwzględnia tytułowe „patrzeć, dostrzec” by ostatecznie „zrozumieć” przesłanie obrazu, architektonicznego stylu, symbolikę świątyni czy ludzką tęsknotę za wizualnością religijnych doznań. W każdym z siedemnastu esejów o różnych wymiarach artystycznego kunsztu, drogomyski duszpasterz uczy „ewangelickiej wrażliwości na sztukę”, ukazuje, jak ta wrażliwość kształtowała się od czasów Reformacji, w jaki sposób sztuka przyswoiła sobie nowotestamentową opowieść o Zbawicielu, jak towarzyszy wyznawcom adaptując style, kierunki, artystyczne mody i odkrycia.

Pierwszy z zamieszczonych esejów uzmysłowi czytelnikom, gdzie przebiegają granice pomiędzy ewangelickim, a nieakceptowanym przez ewangelików wykorzystaniem obrazów, rzeźb oraz innych dzieł ludzkich rąk i wyobraźni. Autor zaznaczył, że sztuka od początku chrześcijaństwa była pomocna w zwiastowaniu Ewangelii, pomagała poprzez plastykę symboli i znaków zrozumieć wiele prawd duchowych, abstrakcyjnych, niepojętych (chleb, ryba, krzyż), ale niosła jednocześnie i nadal niesie niebezpieczeństwo sprzeniewierzenia się pierwszemu boskiemu przykazaniu; znana wszak jest starotestamentowa opowieść o Żydach, którzy w podzięcie za ocalenie przed atakiem jadowitych węży zaczęli na pustyni oddawać cześć miedzianej figurce zamiast Bogu. Ludzkie pragnienie „poszukiwania głodnymi oczyma przedmiotu wiary” dawało o sobie znać na różne sposoby (m.in. ikony), towarzysząc chrześcijaństwu również obecnie. Tymczasem sztuka nie może być celem samym w sobie, nie może stać się relikwią, może co najwyżej pomagać w zrozumieniu Ewangelii, w pielęgnowaniu wiary indywidualnej i wspólnej. Jej edukacyjna rola doceniana została już w czasach Lutera. W jednym z końcowych esejów poświęconych Łukaszowi Cranachowi (1472-1553), uchodzącemu za malarza Reformacji, mamy okazję przeczytać, jak rodziło się protestanckie wykorzystanie siły malarstwa dla krzewienia nowych zasad wiary. Jak pisze autor: „reformatorzy wittenberscy, pomimo wyraźnej niechęci do jakiegokolwiek formy adoracji przedmiotów, znaleźli w sztuce potężne narzędzie propagandy w pozytywnym tego słowa znaczeniu” (s. 90). Teksty są więc także zaprzeczeniem powtarzanej czasem opinii o niechęci Kościołów wyrosłych na gruncie Reformacji do sztuk pięknych, malarstwa, artystycznych wyobrażeń; autor udowadnia, że ewangelicyzm zaprzecza naiwnie pojmowanej cudowności dzieł religijnych, zmuszając do uwrażliwienia na ich symboliczny wymiar kształtujący wiarę, zrozumienie i duchowość obserwatora.



Zbiór autorskich rozważań, z którymi już wcześniej mieli okazję zetknąć się czytelnicy „Zwiastuna Ewangelickiego”¹, nie tylko ukazuje bliski duszpasterzowi sposób patrzenia na dzieła malarskie, nie tylko zachęca do zatrzymania nad nimi uwagi, stanowi jednocześnie swoiste kompendium wiedzy o ewangelickim postrzeganiu sztuki wyrastającej z chrześcijańskiej symboliki, opartej na znanych scenach biblijnych, uwzględniającej artystów przedreformacyjnych, renesansowych po współczesnych.

W swoich esejach poświęconych różnym obliczom sztuki prowadzi nas autor od zagadnień dotyczących protestanckiej przestrzeni sakralnej, poprzez malarstwo, zwłaszcza ukazujące wizerunek Zbawiciela ze specjalnym potraktowaniem tematu pasyjnego, po szczegółową interpretację wybranych obrazów. Poznajemy różnorodność architektury ewangelickich kościołów wznoszonych w różnych stylach i epokach, jak podkreślił autor – „od nadwiślańskiego, nieco ciężkawego gotyku, aż po architekturę współczesnych kościołów”, nawiązujących do biblijnego namiotu zgromadzeń, pierwowzoru kościoła jako miejsca „gdzie chcemy doświadczyć spotkania z Wiekuistym”. Na dołączonych ilustracjach nie zabraknie prawdziwych pereł ewangelickiej architektury – kościoła pokoju, Wang czy Jezusowego w Cieszynie. „Czy istnieje typowa architektura ewangelicka?” – pyta autor, przytaczając historyczne uwarunkowania budowy świątyni na polskich ziemiach pozostających przez wieki pod obcym panowaniem, co niewątpliwie odcisnęło swoje piętno także na architekturze świątynnej. Ale mamy okazję zobaczyć również jak wyglądają nowoczesne luterzańskie kościoły w Finlandii, w jaki sposób Skandynawowie starali się „uchwycić *sacrum*” przy wykorzystaniu tamtejszego surowego krajobrazu i piękna północnej natury, stanowiących tło dla budowli monumentalnych, ekumenicznych, wykutych w skale. Esej, odślaniający zapewne wrażenia z odbytej podróży, może otworzyć także naszą wyobraźnię na architektoniczną ewolucję konfesyjnej przestrzeni, nakierowanej na wyciszenie, odnalezienie wytchnienia pośród codzienności i na poszukiwanie własnej drogi ku Bogu.

Każdy ewangelik wie, jak ważnym elementem wewnętrznej architektury kościoła jest ambona, miejsce głoszenia Słowa, które powinno dotrzeć do wszystkich uczestników nabożeństwa. W eseju „Wiara rodzi się ze słuchania – czyli rzecz o ambonie” duszpasterz wywodzi owo wywyższone miejsce z czasów wczesnego chrześcijaństwa, gdy prześladowani wyznawcy Chrystusa spotykali się w ukryciu słuchając pouczeń i świadectw wiary. Szczególnego znaczenia nabrała ambona w czasach Reformacji – z tego miejsca płynęło nauczanie kaznodziejskie, zwiastowanie Ewangelii, pocieszenie i napomnienia. Wyjątkowość „kazalnicy” zaczęła też podkreślać stylistyka dekoracyjna – rzeźby, płaskorzeźby, ornamenty i zdobienia. Na załączonych do tekstu ilustracjach możemy podziwiać najciekawsze ambony z polskich kościołów ewangelickich, w tym ambony ołtarzowe, symbolizujące zjednoczenie Słowa mówionego i wcielonego w Sakramencie Wieczery Pańskiej (m.in. Bielsko-Biała). Krótki rys dziejów tego świątynnego elementu zachęca do spojrzenia nań także poprzez pryzmat lokalnej historii, przeszłości zboru, w nawiązaniu do przesłań zakodowanych w dekoracyjnych motywach, w nawiązaniu do konfesyjnego rozumienia wiary opartego na słuchaniu.

O protestanckim wyczuleniu na piękno chrześcijańskiej sztuki świadczą kolejne eseje, erudycyjnie prowadzące czytelnika po dziejach malarstwa, stylach, epokach, życiorysach artystów i losach dzieł malarskich zakorzenionych w tematyce biblijnej. Jak wyglądał wizerunek Jezusa na przestrzeni wieków? Jak go przedstawiali artyści? Jak zaznaczy autor, każdy wiek tworzył własny portret Zbawiciela – od bizantyjskiej ikonografii, poprzez renesansowy humanizm po barokowy manieryzm czy sztukę współczesną. Na dołączonych do tekstu obrazach (ilustracjach) śledzimy artystyczne wizje ukazujące Zbawiciela – smutnego, uduchowionego, uzdrawiającego (El Greco, Caravaggio, Nicolas Poussin). Jak dowodzą opisane przykłady malarskie, Jego oblicze – ludzkie a zarazem nieśmiertelne, fascynowało twórców, by współcześnie zostać przesłoniętym przez „Jego dzieło”. Jak pisze autor: „Częstokroć portret zniknął prawie zupełnie, aby zaistnieć we współczesnym, czysto abstrakcyjnym symbolu. Zapewne nikt nie może tak naprawdę namalować Chrystusa...” (s. 41), najważniejsza wszak jest wiara w Niego.

Niemniej nowotestamentowe sceny są nieodłączną inspiracją dla malarzy bez względu na epokę i manierę artystyczną. Artystów inspirowały wszystkie niemal wydarzenia z życia Jezusa; autor zatrzymuje naszą uwagę przy tych najbardziej granicznych – ukrzyżowanie, złożenie do grobu, ostatnia wieczerza. Pisząc o obrazach, interpretując ładunek emocjonalny, który starali się zawrzeć w namalowanych postaciach artyści, kieruje ponownie uwagę ku stylom artystycznym, ku okolicznościom powstawania obrazów, ku faktom i ciekawostkom z życia ich twórców. Chrystusa ukrzyżowanego poznajemy na przykładzie dzieł Wita Stwosza, Tycjana oraz malarza zdecydowanie późniejszego – Marca Schagalla (1887-1985). To ukrzyżowanie w

¹ Zawarte w książce teksty zamieszczone zostały na łamach luterńskiego dwutygodnika na przestrzeni lat 1999-2016.

„trzech odsłonach” z różnie przedstawioną postacią konającego Zbawiciela: od realistycznej postaci rozciągniętej na krzyżu, poprzez renesansowy wizerunek ciała namalowanego w nawiązaniu do antycznych kanonów piękna, jak się okazuje sporządzony przez Tycjana na potrzeby kontrreformacji, po obraz surrealistyczny, symbolizujący cierpienie wszystkich ludzi, którym odebrano godność i człowieczeństwo („Białe ukrzyżowanie” Schagalla). Duszpasterz odczytuje obrazy na tle czasów, w których powstały, z przesłaniem, że w dalszym ciągu podlegają indywidualnemu odbiorowi widza, obserwatora, współczesnego czytelnika Ewangelii.

Esej poświęcony „Złożeniu do grobu” Caravaggia (1571-1610), włoskiego malarza barokowego, artysty niepokornego, nowatorsko operującego światłem i cieniem, pozwoli zapewne zrozumieć, jak wiele treści biblijnych mogą zawierać malowane przed wiekami płótna ukazujące sceny biblijne zgodnie z artystycznymi tendencjami epoki, ale ponadczasowo. Szczegółowa interpretacja pełnej dramatyzmu sceny, rozpoznawanie bohaterów skupionych wokół martwego Chrystusa, odsyła naszą uwagę ku nowotestamentowej historii, budzi refleksje, zamyślenie nad śmiercią, ale także oczekiwanie zmartwychwstania. Podobnie cenne i wzbogacające są rozważania nad kolejnymi interpretowanymi przez duszpasterza dziełami, m.in. „Ostatnią Wieczera” Leonarda da Vinci, „Sądem Ostatecznym” Hansa Memlinga (przechowywanym w Muzeum Narodowym w Gdańsku) czy „Wieżą Babel” Bruegla, dziełem znanym ze swej naiwnej maniery artystycznej, symbolizującym ludzką pychę w zamiarze wzniesienia budowli sięgającej nieba.

Niektórym z twórców ks. Macura poświęca nieco więcej uwagi, zapoznając czytelnika z ich malarstwem i kolejami życia, w tym z wymienionym Pieterem Brueglem starszym (1525-1569), także twórcą „Drogi krzyżowej”, obrazu, który zainspirował polskiego reżysera do nakręcenia filmu odwołującego się do dzieła niderlandzkiego artysty. Nie zabrakło w książce wspomnianego na wstępie portrecisty samego Lutra – Łukasza Cranacha starszego, propagującego na swych obrazach nowe wyznanie, twórcy wittenberskiego ołtarza zarazem, jak się dowiadujemy, przez historyków sztuki uznanego za największego biznesmena wśród renesansowych malarzy, który powiełał swoje kompozycje by sprostać licznym zamówieniom. Do ciekawie opisanych należą także dzieje rodzimych obrazów ołtarzowych – ustronńskiej kopii „Ostatniej wieczerzy” uznanej za nowatorską, czy „Chrystusa uciszającego burzę”, dzieła pełnego dramatyzmu, zamówionego przez krakowskich ewangelików w pracowni Henryka Siemiradzkiego (1882), a jak dowodzi lektura, obraz skopiowano zapewniając mu żywot podwójny. Jak się również okaże, ewangelickich akcentów możemy doszukiwać się w obrazach mistrza malarstwa historycznego – Jana Matejki, interpretatora rodzimej przeszłości, na której także luteranie odcisnęli swoje piętno.

W zakończeniu pozostaje zachęcić wszystkich zarówno zainteresowanych sztuką jak i raczej od sztuki stroniących, do lektury ewangelickiego spojrzenia na jej ponadczasową wymowę czytelną w chrześcijańskiej perspektywie odbioru, zachwytu i przemyśleń. Książkę można polecić uwadze także ze względu na wyjątkowość szaty graficznej, w tym przejrzystość tekstu uzupełnionego bogactwem ilustracji ukazujących omawiane dzieła malarskie czy architektoniczne. Ciekawa szata graficzna również zachęca nas do zatrzymania uwagi na artystycznych wizjach malarskich powstałych na przestrzeni wieków, na dziełach i obiektach szczególnie bliskich luterkańskiej tradycji poszukiwania własnej drogi do Stwórcy.

Książka wydana została przez Wydawnictwo „Augustana” w ramach serii „Biblioteki 500 lat Reformacji”. Dostępna jest w księgarni internetowej bielskiego wydawcy oraz w księgarni internetowej „Warto”.